Hamlet zdecydował się

Deklaracja, kluby, szturmówki i... cisza

Niedługo, na wiosnę, za... 2 lata

Ogłoszenie deklaracji ideowej nowego obozu politycznego płk. Koca nastąpi, jak stwierdzają zgodnie wszelkie informacje, jeszcze przed Bożym Narodzeniem. Deklaracja ta nie będzie zawierała szczegółowych wytycznych programowych, a jedynie główne wyznanie wiary polityczne, pod hasłem: „Wszystko dla Państwa!"

Odnośnie szczegółów organizacyjnych nowego obozu, trwa w dalszym ciągu wymiana zdań zainteresowanych czynników. Jak dotychczas, mają zostać utworzone kluby wojewódzkie i powiatowe. Duży nacisk przy doborze członków klubów ma być położony na kwestię moralnej fizjonomii kandydatów. Istnieje tendencja, aby angażować jednostki przede wszystkim dotychczas nie skompromitowane politycznie, a kluby mają być dość nieliczne (kluby powiatowe po 10 osób).

Pewnego rodzaju sensację stanowi projekt stworzenia oddziałów zbrojnych w miastach wojewódzkich i powiatowych, z komendantami na czele. W chwili obecnej rozpatrywana jest lista kandydatów na komendantów tych formacyj.

W ten sposób nowa organizacja po przez kluby ma spełnić zadanie wyłonienia elity. Zadanie to ma być rozłożone na dłuższy okres czasu do lat 2-ch. Dopiero po tym będzie powołane do życia stronnictwo polityczne o charakterze masowym, którego organami wykonawczymi mają być tworzone już teraz oddziały zbrojne.

Narazie wskazuje wszystko na to, że po długich wahaniach płk. Koc zdecydował się na rozstrzygające posunięcia. Nie brak jednak w dalszym ciągu sceptyków, którzy poddają w wątpliwość zapowiedź bliskiego ogłoszenia deklaracji ideowej nowego obozu. Przeszkody miały by wyniknąć stąd, że istnieje rzekomo pewna grupa, która już teraz pragnie zorganizować masową partię polityczną.

B. sekretarz BBWR Był szpiclem rosyjskim

Sensacyjny proces w Lublinie

Przed Sądem Lubelskim toczy się sensacyjny proces z oskarżenie prywatnego kpt. Lisa - Błońskiego, b. kierownika sekretariatu BBWR w Lublinie przeciwko red. Adamowi Zajączkowskiemu, któremu Błoński zarzuca zniesławienie w ulotce, wydanej przed wyborami do Sejmu.

Świadkowie przedstawieni przez oskarżonego Zajączkowskiego, zeznają obciążająco dla Lisa-Błońskiego. M. in. św. Krzewski stwierdził, że ostrzegali go przed Błońskim jako konfidentem policji rosyjskiej. Św. Łukalski zeznał, że Błoński należał do POW dopiero w r. 1917, a nie w 1915, jak sam utrzymuje, gdyż do tego czasu był konfidentem rosyjskim. Św. Korczak, brat ś. p. Korczaka, wydanego w ręce policji rosyjskiej przez Błońskiego, zeznał, że brat jego mówił, że wydał go Błoński, gdy opuścił więzienie, obaj postanowili zemścić się na Błońskim, którego pobili w ogrodzie Saskim w Lublinie, zrywając mu naszywki rosyjskiego munduru uczniowskiego. Według zeznań świadka, Błońskiego nazywano powszechnie „szpiclem".

Inni świadkowie stwierdzili, że pewnego razu Błoński został wyrzucony z uroczystości urządzonej potajemnie przez młodzież niepodległościową, po chwili powrócił on z żandarmami i wskazał, kogo należy aresztować. Oskarżony Zajączkowski stwierdził, że otrzymanie stopnia oficerskiego zawdzięcza Błoński podaniu fałszywych danych do ewidencji.

Świadkowie przedstawieni przez Lisa - Błońskiego albo nie znają wcale, albo wyrażają o nim jak najlepszą opinię, albo też załamują się w swych zeznaniach, w razie pytań strony przeciwnej, zeznając raczej na niekorzyść Błońskiego. Rozprawa trwa.

R
X-ty kupon WIELKIEGO KONKURSU nagród ABC
Wyciąć i zachować!

Niebywały skandal w Święcianach

Bojówka nauczycieli przerywa nabożeństwo

Co na to władze szkolne?

Związek Nauczycielstwa Polskiego zwołał do Święcian (w wojew. wileńskim) zjazd jubileuszowy, na który przybyło około 220 nauczycieli, a także wojewoda wileński, płk. Bociański.

Odrazu w pierwszym dniu zjazdu rozpoczęto ostry atak na duchowieństwo. Mianowicie prezes Z. N. P. oświadczył, że będzie walczył z „ciemnymi siłami wstecznictwa i wychowaniem jezuickim", a także wyraził „potępienie zgniłej młodzieży akademickiej". Szereg innych mówców opowiedział się za walką z literaturą religijną.

Wobec tych wystąpień, miejscowy prefekt ks. Grams wygłosił w kościele kazanie, w którym potępił tych nauczycieli, którzy walczą z kościołem, wzywając równocześnie wiernych do modlitwy za błądzących. Na wieść o tym kazaniu biorący udział w zjeździe nauczyciele zwołali nadzwyczajne zebranie, na którym wśród okrzyków „Precz z Rzymem", zagrożono księdzu zdarciem sutanny.

Tego samego dnia, gdy ksiądz Grams wygłaszał podczas nieszporów kazanie, doszło do niebywałego skandalu. Zgromadzeni w kościele nauczyciele przerywali księdzu okrzykami „precz". Po nieszporach złożono w zakrystii memoriał podpisany przez 320 osób skierowany do ministra oświaty, żądający usunięcia nauczycieli, gorszących dzieci.

Kiedy w trzy dni po tych wypadkach ks. Grams rozpoczął lekcje religii w miejscowej szkole, kierownik szkoły, Antoszczuk zawiesił go w czynnościach bez podania motywów.

Dla ilustracji nastrojów panujących na zjeździe warto przytoczyć fakt, że po zakończeniu obrad uczestnicy na towarzyskim zebraniu słuchali przez radio międzynarodówki z Moskwy, a gdy obecny przy tym starosta zaproponował zmianę „rozrywki", zebrani odśpiewali „O cześć wam panowie magnaci", oraz „Czerwony Sztandar".

Humor, zdrowie — Ten posiada, Kto BLIKLEGO CIASTKA jada N.-Świat 35

Chora na stole operacyjnym

9-godzinne spóźnienie lekarza

Ubezpieczalni

Ubezpieczalnia ciągle dostarcza nowych dowodów lekceważenia chorych.

Ostatnio mamy jeszcze jeden znamienny przykład do zanotowania. Pani M. D. zachorowała ciężko wskutek wrzodu formującego się w piersi. Rozwój choroby postępował gwałtownie przy czym gwałtownie podnosiła się temperatura.

Mąż chorej stwierdziwszy, że stan chorej pogarsza się z godziny na godzinę, a gorączka podnosi się do 40 st., połączył się telefonicznie z Pogotowiem Ubezpieczalni na Solcu, żądając natychmiastowego przysłania lekarza. Odpowiedziano mu, że lekarz będzie dopiero za cztery godziny. Wówczas mąż chorej kobiety, przedstawiwszy groźny stan chorej zażądał podania adresu któregoś z lekarzy Pogotowia. Odmówiono mu, oświadczając, że w tej porze (godzina 2 pp.) nie ma nikogo z lekarzy, żadnego adresu podać nie mogą.

Ponieważ do godz. 7 wieczorem, a więc w 5 godzin po wezwaniu lekarz z Pogotowia Ubezpieczalni nie zjawił się, zaś stan chorej wyraźnie się pogarszał, wezwano lekarza prywatnego, który stwierdziwszy konieczność natychmiastowej operacji, przewiózł chorą do prywatnej kliniki, gdzie operacji dokonano natychmiast.

Lekarz z Pogotowia Ubezpieczalni zjawił się około godziny 11-ej wieczorem, a więc w 9 godzin po wezwaniu.

Niedbalstwo ubezpieczalni w tym wypadku przybiera wprost formy karykaturalne. Wezwanie o lekarza skierowano do Pogotowia, zatem do instytucji, która powinna w wypadkach poważnych, jak wyżej omówiony, natychmiast dostarczać lekarzy. Sprawność Pogotowia Ubezpieczalni wypadek powyższy ilustruje znakomicie — lekarz zjawia się w 9 godzin po wezwaniu, narażając chorą na tragiczne następstwa swego spóźnienia.

Prąd narodowo radykalny zwycięży

(Dokończenie ze str. 1-ej)

jest czczym wyrazem, lecz treścią przeżyć wewnętrznych, musi baczną uwagę zwrócić na wieś, bo ona jest skarbnicą sił żywotnych narodu. Na wojnie decyduje nie tylko uzbrojenie, wyposażenie materialne wojska, ale przede wszystkim człowiek i jego duch.

Ciężkie oskarżenie

A co się dzieje na wsi?... Kto obserwuje wieś, ten musi zauważyć działalność agentur wschodniego sąsiada, który zdobywa sobie na wsi coraz więcej zwolenników. W imię sił obronnych Państwa procesowi temu należy przeciwdziałać. Wprawdzie działa aparat państwowy, ale akcja ta niewystarcza, tymbardziej, że widzimy cały szereg posunięć władz, które działalność agentur obcych ułatwiają. (Burza i sprzeciwy na sali).

Przywilej dzieci żydowskich

Np. rozmieszczenie szkół powszechnych jest wybitnie niekorzystne i krzywdzące wieś. W każdym miasteczku, w osadzie mamy 7-mio oddziałową szkołę powszechną III stopnia i każde dziecko żydowskie jest uprzywilejowane w stosunku do dziecka ze wsi, które ma szkołę niższych stopni. Podobne fakty wywołują w świadomości ludu poczucie krzywdy i nienawiść do przedstawicieli władz państwowych, a tym samym do Państwa Polskiego. To rozgoryczenie mas ludowych wyzyskują komuniści.

Wieś płaci

Jeden jest jasny punkt w tym rozbiciu — oto większość Polaków zaczyna jednakowo myśleć i odczuwać groźną rzeczywistość polską.

Wieś płaci dziś za wszystkie nasze błędy: za nadmierne szafowanie groszem publicznym, za wyzysk karteli i obcego kapitału za to, że wielkie zadania przebudowy gospodarczej nie są urzeczywistniane; za to, że handel opanowały obce żywioły, które go prowadzą systemem rabunkowym i spekulacyjnym. Na nędzę w miastach mamy jeszcze różne środki zaradcze — akcje pomocy, Fundusz Pracy i t. p. O nędzy wsi zapomina się.

O reformy społeczne

Za ustrój kapitalistycznego wyzysku płaci wieś tak, jak w sowietach płaci za materializm komuny.

Reformy społeczne, jeśli mają być przeprowadzone, to nie dla klasy, grupy czy warstwy i nie z nienawiści klasowej, lecz przez solidarność narodową i dla dobra Narodu i Państwa. Pokolenie nasze przejęte jest troską, co Państwo Polskie ma dokonać, ku czemu ma naród prowadzić. I kto w Polsce nie ulegi obcym wpływom, ten dąży do urzeczywistnienia chrześcijańskiej sprawiedliwości, do stworzenia w Polsce takiego ładu, któryby pociągał inne narody swą siłą i wartością moralną.

Ten idealizm stwarza warunki do wielkiego wzmożenia potęgi POLSKI. Ludzi tak myślących jest legion. Wystarczy, aby się skrzyknęli i powstanie zwarty, silny front narodowo - radykalny.

Im wcześniej tym lepiej

Wszystkie siły obcych agentur, które u nas zbyt się rozwielmożniły, które zbyt wielkie wpływy zdobyły, a wciąż są tajne nastawione są ku rozbiciu tego, coraz wyraźniej zarysowującego się frontu. Organizacja narodu, jeśli ma się udać, musi być wyrazem pragnień narodu i dążeń tegoż narodu. OPARTA WINNA BYĆ NA IDEACH, WYZNAWANYCH PRZEZ WIĘKSZOŚĆ POLAKÓW. IDEE TE — TO RADYKALIZM SPOŁECZNY I ŚWIADOMOŚĆ NARODOWA. POLSKA MOŻE BYĆ TYLKO NARODOWA I RADYKALNĄ, A NIGDY MIĘDZYNARODOWĄ I KONSERWATYWNĄ. TO SĄ PRĄDY, KTÓRE NURTUJĄ W GŁĘBI DUSZ POLAKÓW A W SZCZEGÓLNOŚCI WŚRÓD POKOLENIA, WYCHOWANEGO JUŻ W NIEPODLEGŁEJ POLSCE. I PRĄDY TE ZWYCIĘŻĄ. IM WCZEŚNIEJ, TYM LEPIEJ DLA POLSKI.

*

Po tych słowach zaległa w Sejmie cisza. Niewątpliwie sanacyjny Sejm, który przerywał posłowi Bakonowi i głośno wyrażał sprzeciwy, zachowałby się inaczej, gdyby nie fakt, że poseł Bakon jest inwalidą wojennym i kawalerem krzyża Virtuti Militari, który zdobył w r. 1920 jako 19-letni dowódca kompanii.

Wyrodna matka

zamordowała 7-letnią córeczkę

W lasach okalających wieś Zaturce w powiecie horochowskim na Wołyniu, wykryto ponurą zbrodnię. W krzakach zagajnika znaleziono zwłoki dziewczynki pogryzione przez wilki, które w tych lasach żyją dużymi stadami. Na głowie maleństwa stwierdzono rany zadane ostrym narzędziem.

Dochodzenie ustaliło, że są to zwłoki 7-letniej Heleny Rowińskiej, nieślubnej córki Leokadii Rowińskiej z Łucka. Dziewczynka ostatnio przebywała u dziadków na wsi, skąd matka zabrała ją pod pretekstem umieszczenia jej w ochronce dla sierot w Łucku. A tymczasem wyniosła do lasu i tam zamordowała. Po dokonaniu zbrodni, Rowińska zbiegła. Poszukuje ją policja.

Za pieniądze żydowskie

wywoływali awantury

W mieście Kcyni kupcy miejscowi, chcąc nie dopuścić żydów do handlu na jarmarku, wykupili wszystkie miejsca na rynku. Gdy w przeddzień jarmarku przybyli do Kcyni żydzi, nie było już dla nich miejsca. Wówczas kupcy żydowscy przekupili kilku bezrobotnych, którzy zaczęli nawoływać tłum do awantur i domagać się umożliwienia żydom rozstawienia straganów. Podżegaczy ujęła policja, spisując protokuły. Przy czym sprawę skierowano do prokuratury.

Rozprawa odbyła się w Sądzie Okręgowym w Bydgoszczy, który po przesłuchaniu świadków i policjantów, skazał 2-ch bezrobotnych: Kazimierza Łukasiewicza i Wiktora Nowackiego po 2 miesiące aresztu.

Studenci w leńscy

blokują sklepy żydowskie

W Wilnie doszło do zajść w związku z blokadą sklepów żydowskich przez akademików. Również na rynku grupy studentów nie dopuszczały kupujących Polaków do straganów żydowskich. Policja spisała kilka protokułów.

Notowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Holandia 288.90; Berlin (sprzedaż 212.78, kupno 211.94); Bruksela 89.65; Gdańsk (sprzedaż 100.20, kupno 99.80); Kopenhaga 116.25; Helsingfors (sprzedaż 11.82, kupna 11.46); Londyn 26.03; Nowy Jork 5.30 i jedna czwarta; Nowy Jork (kabel) 5.30 i pół; Oslo 130.75; Paryż 24.77; Praga 18.76; Sztokholm 134.20; Zurych 121.36; Wiedeń (sprzedaż 99.20, kupno 98.90).

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabilizacyjna 472.00, kupon od 1.000 dol. zł. 65.69; 3 proc. poż. prem. inw. I em. 66.00, II em. 64.75; 5 proc. konwersyjna 52.00; 6 proc. poż. dolar. 67.00 — 66.50 (w proc.); 4 i pół proc. L. Z. ziemskie seria V 48.00; 4 i pół proc. L. Z. Pozn. ziemstwa kred. seria L. 43.50; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 54.00 — 53.50 — 53.75; 6 proc. oblig. m. Warszawy 6 em. 59.75.

Akcje: Bank Polski 109.50.

W obrotach prywatnych: 4 proc. poż. konsolidacyjna (odcinki większe) 50.63 — 51.00 — 50.75 (odcinki drobne) 49.25 — 49.00 — 49.25; 3 proc. renta ziemska (odcinki po 1000 zł.) 61.00 — 63.00 (po 500 zł.) 74.00; pożyczki dolarowe: 8 proc. pożyczka z r. 1925 (Dillonowska) 70.50 — 70.00 (w proc.).

GIEŁDA ZBOŻOWA

Pszenica jednolita 25.50 — 26.00, pszenica zbiorowa 24.50 — 25.50, żyto eksportowe 19.00, żyto I st. 19.25 — 19.50, żyto II st. 19.00 — 19.25, owies eksportowy 10.75 — 17.00, owies I st. 15.25 — 16.25, owies II st. 15.75 — 16.25; jęczmień browarny 25.75 — 26.75, jęczmień I st. 22.25 — 22.75, jęczmień II st. 21.50 — 22.50, jęczmień III st. 18.50 —20.00, groch polny 21.00 — 22.00, 19.00 — 19.50, peluszka 19.50 — 21.50, łubin niebieski 8.00 — 9.00, łubin żółty 13.00 — 13.50; rzepak zimowy i letni 44.00 — 45.00, mąka pszenna I gat. 42.00 — 43.00, mąka pszenna I gat. 42.50 — 43.50, mąka pszenna II gat. 41.00—42.00, mąka żytnia I gat. 41.25 — 42.25, mąka żytnia II gat. 39.25 — 40.25, mąka żytnia gat. 37.75 — 39.75, otręby pszenne 13.00 — 13.50, otręby żytnie 12.50—13.00, mak niebieski 71.00—73.00, koniczyna czerwona b. kan. 85.00 — 100.00, koniczyna czerwona b. kan. o czyst. 97 proc. 115.00 — 125.00, koniczyna biała 90.00 — 110.00, kuchy lniane 20.00 — 20.50, ziemniaki jadalne 3.50 — 4.00. Ogólny obrót 2180. Żyto 526. Usposobienie mocniejsze.

MICHAŁ WSZERAD 65)

PANI PREZES i S-KA

Powieść obyczajowa

— Ja bardzo przepraszam, ja bardzo przepraszam — mruczał skonfudowany wielce Krówko. I zapłaciwszy szoferowi, poszedł za nią po krytych dywanem schodach do mieszkania prezesowej. Ale miał w głowie wielki zamęt, zawstydzony był bardzo i niepomiernie plątały mu się nogi.

Krówko nie wiedział po co go Aniołkówna zabrała z sobą i co ma u prezesowej do zrobienia. Jednak ona miała swój plan, który jej kazał tego oto kawalera wziąć z sobą do prezesowej. Nie wątpiła mianowicie, że swą wymową potrafi Grywlewiczową przekonać o winie Polaczkówny, iż zdoła wykazać wszechwładnej pani, że to zdrada, hańba, ohyda, że to kompromitacja, czyn antypaństwowy, że patrzą na wszystko, organizacja, obywatele, państwo... Że pani prezesowa, która patronuje Kobietom Pracującym Społecznie, musi zająć w tej sprawie stanowisko zdecydowane, bo opozycja — prasa... Że krótko mówiąc — skandal.

A magister Krówko, lojalny i prawomyślny, posłuszny, pokorny i poważny słysząc, że tamta, to pogromczyni i zdrajczyni, wywłoka, odżegna się od całej Polaczkówny i spraw jej wszystkich. Na placu zostanie tylko ona, Aniołkówna. I padną sobie wzajem w ramiona, będzie szczęście i miłość i rozkosz najwyższa, żadną rywalizacją nie zakłócona, a na końcu, jak w filmie amerykańskim — ślub.

Tak oto roiła sobie panna Aniołkówna i uśmiechała się do swoich myśli i była pełna najlepszych nadziei.

Ale się zawiodła.

Bo Grywlewiczowa dlatego właśnie, że skandal i rozgłos, że prasa i opozycja, że organizacja i obywatele i państwo... I że mniejszość narodowa, wśród której miała tylu przyjaciół... postanowiła całą sprawę zatuszować. I winnych ukarać, a męczenniczkę, i ofiarę nieporozumienia, wyrzucić do łask, nagrodzić, serce i współczucie okazać.

Przyjęła też natychmiast Aniołkównę pełną nadziei i „Krówkę nieszczęsną" (tak go w duchu nazwała, patrząc na biedaka, jąkającego bez ustanku swoje: „Ja bardzo przepraszam"...). I prowadząc w głąb salonu gości, od progu użalała się, jak to p. Polaczkównę biedulkę ukrzywdzili. Że to niesłychane, i podłe i głupie. Że komisarz bałwan, policjant dureń, a panna Polaczkówna — ofiara. I że ona już użyła wszystkich swoich wpływów, wielkich protekcyj i możnych stosunków. Że tę biedulę natychmiast zwolnią, a obowiązkiem Kobiet Pracujących Społecznie, jest męczenniczkę serdecznie i uroczyście powitać, serce okazać, współczucie wyrazić. Że dzisiaj w tym celu o godzinie 4 po poł. odbędzie się zebranie K. P. S. Ma też nadzieję, że p. Aniołkówna tam będzie, jak również p. Krówko. Że to święty obowiązek, konieczność. Że nawet ma pewność ujrzeć ich na tem zebraniu, że prosi, zaklina, chce, wymaga, żąda.

Aniołkówna wyszła zgnębiona i ponura i na pierwszym rogu ulicy pożegnała Krówkę...

W gabinecie nadkomisarza, Rogala, przodownik, brał burę. Nadkomisarz siedział za biurkiem i bijąc pięścią w stół, krzyczał wzburzony, błyskając groźnie białkami oczu.

— Mam prawo od przodownika żądać w służbie inteligencji, do diabła! Komenda awansuje na przodowników tylko inteligentnych policjantów. Nieinteligentni przynoszą służbie zło i szkodę. Do paki, psiakrew! Nie myślę przez was słuchać nagan i niezadowolenia komendanta. Dureń jesteście, rozumiecie?

— Tak jest, panie nadkomisarzu, — prężył się służbiście przodownik.

— Zwolnić natychmiast Polaczkównę i tego Karczmarczyka.

— Tak jest!

Po wyjściu przodownika, nadkomisarz Rogala zwrócił się do siedzącego za drugim biurkiem komisarza, porzucił ton służbowy i groźny.

— Stasiek! Czy to nie można oszaleć? Co winien ten biedny przodownik? Pyskowała baba na policjanta, to ją zamknęli. Mieli rację. Jabym to samo zrobił. Co mnie jej ordery obchodzą? Ordery ją zwalniają od obowiązku posłuszeństwa względem władzy? Niechby posiedziała. A tu niewolno — powiadają mi. Dzwonią mi tu od rana z awanturami o babę: minister, komendant i prokurator. Grożą mi i konsekwencjami straszą. Diabli z taką służbą! Roboty mam po uszy, tych studentów trzeba przed upływem 48 godzin przesłuchać, a tu mi o babę historię wyprawiają! Przesłuchajno tego Ćwieczka, to zdaje mi się, główny prowodyr.

(D. c. n.)